



Wesoły Ryjek zamieszkał w książeczce!
Wciąż dziwi się tam światu i wciąż z czegoś
cieszy. A nas – dużych i małych – zaprasza
do tego samego. Wyd. Media Rodzina

Tekst **WOJCIECH WIDELAK**
Ilustracja **AGNIESZKA ŻELEWSKA**



Choinka

Dzień dobry, nazywam się **Wesoły Ryjek**. Czasem zdarza się, że nie wiem, co będę robić. Dziś wiedziałem. I to od samego rana.

– Mamo, mamo! – zawołałem, gdy tylko się obudziłem.

Mama wpadła do mojego pokoju z taką miną, jak kiedyś, kiedy pękła nam rura i tak śmiesznie wylatywała z niej woda, jak z fontanny.

– Dziś będziemy ubierać choinkę, dobrze? – powiedziałem, zanim mama zdążyła zapytać.

Mama najpierw odetchnęła, a potem otrząsnęła się i spojrzała na mnie.

– Jaką choinkę? – zapytała. – Przecież do Bożego Narodzenia jeszcze mnóstwo czasu.

– Jak to mnóstwo? – teraz ja zapytałem. – Święta są tuż, tuż!

Wyskoczyłem z łóżka i ubrałem się błyskawicznie jak strażak. Tylko raz głowa mi utknęła w bluzie, ale zaraz się okazało, że to nie bluza, tylko spodnie, i jak je przełożyłem na dół, to już wszystko było w porządku. Mama przyglądała mi się z zainteresowaniem.

– Na ulicach już wiszą świecące łańcuchy! – zawołałem. – I widzieliśmy razem Mikołaja z kolorowych lampek. A w tym dużym sklepie, pamiętasz, śpiewali kolędy! Muszę ubrać choinkę! Nie mogę się spóźnić.

I pociągnąłem mamę do kuchni. Chciałem jak najszybciej zjeść śniadanie, żeby potem mieć więcej czasu na ubieranie choinki. Śniadanie było bardzo dobre i duże, więc jadłem je

trochę dłużej niż jak najszybciej, ale w końcu zjadłem i zawołałem:

– Mamo, to wyjmij teraz wszystkie pudła z bombkami i lampkami, i łańcuchami!

Zwykle robimy to z tatą, ale tata był w pracy, a ja chciałem ubrać choinkę jak najszybciej, chyba wam już mówiłem, prawda?

Pobiegłem po mojego żółwia przytulankę, żeby mu pokazać, jak się ubiera choinkę, bo on jest mały i dopiero wszystkiego się uczy. Kiedy wróciłem, mama siedziała przy kuchennym stole. Żadnych pudeł ani bombek nie było.

– Ryjku – powiedziała mama, zanim zdążyłem ją skrzyczeć albo się rozpłakać, bo sam nie wiedziałem, co lepiej zrobić – oczywiście możemy wyjąć te pudełka z ozdobami choinkowymi, tylko że...

– Tylko że co? – zapytałem, wciąż nie wiedząc, co lepiej.

– Tylko, że jeszcze nie mamy choinki – dokończyła mama.

– A choinki bez choinki nie da się ubrać!

Dziś dowiedziałem się, że choinkę można nie tylko ubrać, ale też narysować. I to niejedną! Narysowałem chyba ze sto kartek z choinkami dla wszystkich wujków, cioc, babć, dziadków i przyjaciół. A mama napisała na tych kartkach, wiecie co, prawda? Wesołych Świąt! Bo święta są naprawdę tuż, tuż! ●

